

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2009 NR 2 (42)

Więści z Olchowca

XIX Łemkowski Kermesz w Olchowcu w dniach 23 i 24 maja 2009 roku już za nami. Program tegorocznego Kermeszu przebiegał przy pięknej wiosennej pogodzie i licznym udziale mieszkańców Olchowca, zaproszonych gości przybyłych z Ukrainy i Słowacji oraz turystów ciekawych tego łemkowskiego święta.

Kermesz rozpoczął się sobotnim wieczornym nabożeństwem w cerkwi p.w. św. Mikołaja w Olchowcu. Następnie w sali wystawowej Domu Ludowego otwarte zostały wystawy: malarska "Cerkwie Beskidu Niskiego" oraz fotograficzna "Drewniane cerkwie Karpat Wschodnich" - przygotowana przez naszego kolegę Tadeusza.

W niedzielę po nabożeństwie z procesją rozpoczął się program sceniczny Święta. Wystąpiły zespoły: Terka z Olchowca, Osławiany z Mokrego, Piasty z Miejsca Piastowego, Żukowanie z Ustrzyk Dolnych, Swydnyczanka ze Svidnika (Słowacja), Zoria z Uścia Gorlickiego, Równianie z Równego, Lemkiwskij Perstenyk z Gładyszowa, Stebnyczanka ze Stebnika.

Program artystyczny pierwszego i drugiego dnia kończyły występy Kapeli "Drewutnia". Wszyscy uczestniczący w Kermeszu – stali bywalcy jak i ci, którzy pierwszy raz zawitali do Olchowca, bawili się przy występach zespołów i grup artystycznych.

Oddział Karpacki PTT reprezentowany był przez Koleżanki i Kolegów: Krysie, Tadeusza, Ewę, Janusza, Edka, Janka, Piotrka i zdającego tę relację

Staszka Flakiewicza.



Na scenie Kapela Drewutnia

fot. E. Siekierski

Organizator:
Головна управа Об'єднання лемків - Гурток ОІП в Вільхівці
Zarząd Główny Zjednoczenia Lemków - Kolo Teropowe w Olchowcu
Пресо-католицького парафіи в Вільхівці

XIX Лемківський Кермесш в Вільхівці Łemkowski Kermesz w Olchowcu

23-24 травень 2009 р.
23-24 maj 2009 r.

Program szczegółowy
XIX Łemkowskiego Kermeszu w Olchowcu dostępny na: www.lemkouinion.republika.pl

Przedstawicieli wspierają:

Сопільзовано дієкці дотації Міністерства Справа Воєнітаризації і Адміністрації

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Baligród. Cerkiew parafialna – stan obecny

fot. Dariusz Majgier

Baligród

Cerkiew parafialna p.w. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny. Cerkiew zlokalizowana jest w południowo-wschodnim narożniku baligrodzkiego rynku. Najprawdopodobniej w tym miejscu stała drewniana cerkiew ufundowana jeszcze przez rodzinę Balów, wzmiankowana w 1761 roku. Spłonęła ona w 1784 r.

Obecna, murowana, zbudowana została z fundacji Onufrego Karsznickiego, właściciela miejscowości. Do budowy użyto kamieni. Przypuszcza się, że jako spoiwo posłużył piasek zmieszany z białkiem kurzym i krwią wołów. Budowę zakończył Wincenty Karsznicki w 1835 roku. Ikonostas namalował w roku 1908 Mיעiński.

W latach 1914-1915 całe miasteczko doznało wielkich strat w zawierusze wojennej, wskutek czego straciło prawa miejskie, zaś cerkwi nie ominął pożar. W 1928 została przeprowadzona gruntowna przebudowa. W tym czasie wzniesiono drewnianą kopułę w miejsce wieżyczki na sygnaturkę, zwieńczonej smukłym, baniastym hełmem. Zmieniono rysunek okien z prostopadłych na łukowe, ściany wewnętrzne pokryto polichromiami geometrycznymi i figuralnymi. Cerkiew jest orientowana, dwudzielna. Prezbiterium zorientowane na wschód, zamknięte półkoliście i zwieńczone dachem dwuspadowym, a po obu jego stronach są dwie zakrystie: południowa i północna. Nad nimi znajdują się małe kopułki. Nawa na planie

prostokąta z przedsionkiem od zachodu. Nad nawą góruje ośmioboczna kopuła na tamburze. W sumie cerkiew zwieńcza pięć kopuł: duża symbolizująca Jezusa Chrystusa i cztery małe symbolizujące ewangelistów.

W 1947 roku żołnierze KBW na polecenie kapelana swojej jednostki zabrali paramenty i sprzęty liturgiczne. Od 1949 r. cerkiew używana jako magazyn. W tym czasie wyposażenie zostało zniszczone i rozkradzione. W 1990 r. rozpoczęto remont poszycia dachu, ale rychło przerwano z braku funduszy. Miała być zwrócona grekokatolikom, ale w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. świątynią zainteresowała się miejscowa parafia łacińska, bowiem tutejszy kościół już nie mógł pomieścić wiernych. Plany porzucono, bowiem pod koniec lat dziewięćdziesiątych w Baligrodzie zbudowano nowy kościół.

Od jesieni 2001 r., w wyniku częściowego przegnięcia konstrukcji i silnych wiatrów, kopuła zaczęła zapadać się do wnętrza. W 2003 r. cerkwią zainteresował się grekokatolicki kapelan Wojska Polskiego ks. Miron Michajłyszyn, który chciał tu urządzić świątynię grekokatolickiego ordynariatu polowego. W dniu 15 sierpnia 2003 roku ks. Michajłyszyn, odprawił pierwszą grekokatolicką liturgię, a później jeszcze kilka następnych. Po zabezpieczeniu konstrukcji kopuły wewnątrz nawy zastawione jest rusztowaniami, co uniemożliwia odprawianie nabożeństw.

Ikona Matki Boskiej Z Dzieciątkiem z tutejszej cerkwi znajduje się w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Dzwonnica murowana, parawanowa z trzema arkadami. Dzwonów brak.

Cmentarz cerkiewny, pozbawiony nagrobków, ogrodzony jest murem z łamanego kamienia, zachowanym od strony północnej i wschodniej. W południowo-zachodnim narożniku cmentarza dębowy krzyż ustawiony w 1938 r. na pamiątkę 950-lecia Chrztu Rusi. Na obwodzie cmentarza starodrzew.

Latem 2004 roku grupa osób przejętych stanem cerkwi powołała Stowarzyszenie Ratowania Cerkwi w Baligrodzie. 31 stycznia 2005 roku Rada Gminy Baligród przekazała cerkiew na własność Stowarzyszenia. Od 2006 trwają prace zabezpieczające i remontowe, planowane są dalsze prace mające na celu odbudowę i renowację.

Na podstawie St. Kryciński „Cerkwie w Bieszczadach” i www.cerkiew-baligród.pl
spisał Janusz Pilc



A historia kołem się toczy

9 maja zapakowałam do pociągu ubrany w sakwy rower i ruszyłam w swoją kolejną, bo szóstą wyprawę na „wschodnią ścianę”, do Krynek i Supraśla. Tym razem towarzyszyło mi sześć osób – miłośników Podlasia – i to nie tylko z Łodzi, ale również z Warszawy, Grudziądza i Olsztyna.

I jak co roku, odwiedziliśmy przygraniczne wsie i miasteczka. A w nich obok ciekawej zabudowy podziwialiśmy kościoły, cerkwie, nieczynne już synagogi i cmentarze: katolickie, prawosławne, żydowskie. W Kruszynianach zwiedzaliśmy najstarszy w Polsce tatarski meczet i położony nieopodal mizar – cmentarz muzułmański. W Krynkach zachwylił mnie niespotykany w Polsce XVIII wieczny układ architektoniczny przypominający gwiazdę. Niczym w Paryżu ulice rozchodzą się tutaj promieniście od sześciobocznego rynku.



Nasz rowerowy team na rynku w Krynkach

fot. M. Cwinarowicz

A codzienne trasy rowerowe po największym w Polsce Parku Krajobrazowym Puszczy Knyszyńskiej były dopełnieniem tych naszych spotkań z historią.

Jednak to w Supraślu zatoczyłam koło.

Okazało się, że istnieje ścisły związek między Łodzią a Supraślem. Wiadomo z historii, że jedną z restrykcji po klęsce powstania listopadowego było wprowadzenie wysokich opłat celnych na granicy Królestwa Polskiego z Rosją. To spowodowało zamknięcie wielu łódzkich i podłódzkich zakładów włókienniczych odciętych od rynku zbytu. Supraśl, wraz z całym obwodem białostockim, znajdując się w granicach Cesarstwa, miał do nich dostęp. Wykorzystało to wielu przemysłowców z włókienniczych okolic Łodzi. Jednym z pierwszych był Wilhelm Fryderyk Zachert, który do Supraśla

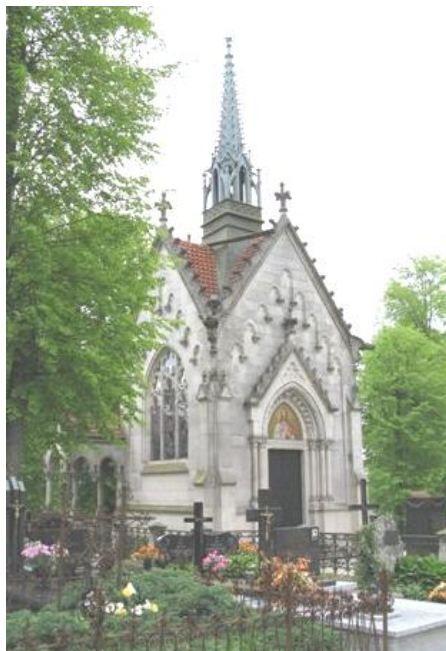
przybył w 1834 roku. Od tego momentu, przez ponad 100 lat, dzieje miasteczka nierozdzielnie związane były z tą fabrykancką rodziną ze Zgierza. W latach trzydziestych i czterdziestych XIX w. za Wilhelmem Fryderykiem Zachertem przybyli łódzcy przemysłowcy, między innymi Adolf Buchholtz. Zamieszkał on w dworze odkupionym od Wilhelma Zacherta, gdzie urodził się w roku 1847 jego syn, również Adolf. Budynek dworski był dość duży, murowany i Buchholtz junior mieszkałby w nim zapewne jeszcze długie lata, gdyby nie poprosił o rękę córki bogatego fabrykanta z Łodzi, Karola Scheiblera. Tak zaczęła się miłosna historia łącząca Łódź z Supraślem. Nim otrzymali zgodę na ślub, rodzice Adeli Marii zjawili się w Supraślu, aby sprawdzić, w jakich warunkach będzie mieszkała ich córka. Lustracja nie wypadła po myśli narzeczonego. Dowiedział się, że jeśli chce mieć za żonę Scheiblerównę, musi najpierw wybudować dla niej pałac. Budowa, rozpoczęta w 1892 roku, trwała 13 lat. Jeszcze przed jej zakończeniem panna Scheiblerówna stała się panią Buchholtzową. Adolf Buchholtz nie cieszył się długo młodą żoną i nowym pałacem. Gdy pewnego dnia, na początku 1904 roku, przejeżdżał koło supraskiego klasztoru, wystraszone czymś konie poniosły i wywróciły powóz. Na nic się zdała interwencja lekarzy, poważnie poturbowany niefortunny woźnica zmarł po kilku dniach. Został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Supraślu. Jeszcze w tym samym roku wyrosło tam okazałe mauzoleum, złożone z kaplicy i grobowca. Zbudowali je w stylu neogotyckim – według projektu Hugo Kudery – warszawscy i krakowscy rzemieślnicy. Wdowa nie mogła przeboleć straty małżonka i przez



Pałac Buchholtzów w Supraślu

fot. M. Cwinarowicz

30 lat w każdą niedzielę aż do swojej śmierci, przynosiła na grób bukiet świeżych kwiatów. I tak kończy się ta historia, którą znalazłam w Internecie na stronach Supraśla.



fot. E. Kuziemska

Kaplica
Rodziny
Buchholtzów

Ale to nie koniec mojego szukania powiązań Supraśla z Łodzią. Wędrując po miasteczku można zobaczyć, podobne do zgierskich, zabytkowe drewniane domy tkaczy z połowy XIX.. Natomiast kaplica na cmentarzu ewangelickim, w której pochowana jest rodzina Buchholtzów, jest w stylistyce bardzo podobna do kaplicy rodziny Scheiblerów znajdującej się na Starym Cmentarzu w Łodzi.

Chciałabym jeszcze wrócić do wybudowanego w stylu eklektycznym Pałacu Buchholtzów, w którym od 60 lat mieści się, jedno z najsłynniejszych w Polsce, Liceum Sztuk Plastycznych im. Artura Grottgera. Myślę, że ta decyzja ówczesnie rządzących uratowała ten piękny pałac, a właściwie zespół pałacowy, od zniszczenia. Pomimo, że wybraliśmy sobotę na zwiedzanie Supraśla pałac był otwarty – odbywały się właśnie egzaminy do Liceum – i mogliśmy podziwiać secesyjną klatkę schodową, secesyjne sztukaterie oraz wozownie i stajnie, mieszczące obecnie szkolne warsztaty tkackie i salę gimnastyczną. Na jednej z wież Pałacu uwił sobie gniazdo wszechobecny na Podlasiu bocian.

Zauroczeni siedzibą Buchholtzów, ruszyliśmy w dalszą wędrowkę po Supraślu. Idąc wzdłuż rzeki Supraśli dochodzimy do górującej nad miasteczkiem okazałej cerkwi obronnej pod wezwaniem Zwiastowania NMP, zbudowanej w stylu gotycko-bizantyjskim na pocz. XVI wieku. Jest ona jednym z trzech głównych elementów zespołu pobazylińskiego. Pozostałe to Brama-Dzwonnica z 1752r oraz Pałac Opatów wzniesiony w XVII wieku, w którym obecnie mieści się Muzeum Ikon. Losy

cerkwi są tak skomplikowane, jak nasza historia. A ta najbliższa zakończyła się w 1944 roku, kiedy to Niemcy wysadzili cerkiew w powietrze. Po długich targach między kościołem katolickim a prawosławnym odbudowę cerkwi rozpoczęto w 1984 roku i jest ona rekonstrukcją tej XVI wiecznej. Na dzień dzisiejszy pozostało do wykończenia wnętrze. Od przewodnika oprowadzającego nas po cerkwi, dowiedzieliśmy się, że nie uda się odtworzyć dokładnie wnętrza, ponieważ ikonostas i wiele cennych zabytków sakralnych zostało wywiezionych bądź zniszczonych podczas zawieruchy wojennej. Na tym zakończyłabym swoją opowieść o Supraślu.

Ale to nie koniec niespodzianek. Ja, jak mój rower, zatoczyłam w Supraślu dwa koła. I to drugie było dużo większe, bo zahaczyło o ...łemkowszczyznę. Ale zacznę od początku.

Planując ten wyjazd wybrałam drugi tydzień maja. Nie skojarzyłam wtedy, że 16 maja, kiedy jesteśmy jeszcze w Supraślu, odbywać się będzie, jak co roku Noc Muzeów. Uświadomiłam to sobie dopiero właśnie tam, kiedy to na jednym z budynków znaleźliśmy afisz z programem Nocy w supraskim Muzeum Ikon. Zapraszano nas na wieczór z łemkowskim Zespołem Pieśni i Tańca „Kyczera”, którego występu byłam bardzo ciekawa oraz na wernisaż wystawy fotograficznej Szymona Barna i poezji Władysława Grabana pt. Dusza Łemkowiny. Zapowiedzią tego wieczoru miał być o godzinie 20.30 koncert dzwonów, a zakończeniem zwiedzanie muzealnej ekspozycji.



Występ Zespołu Kyczera

fot. E. Kuziemska

Nie mogliśmy nie skorzystać z tego zaproszenia. Półgodzinny koncert na ośmiu dzwonach na otwartej przestrzeni robił wrażenie. Wędrując po wystawie wśród eksponatów prezentujących stroje łemkowskie, podziwiając zdjęcia cerkwi w krajobrazie tak różnym od tego widzianego z roweru i oglądając występ zespołu „Kyczera” cieszyłam się, że tak nieoczekiwanie znalazłam się w Beskidzie Niskim. Wizyta w muzeum, gdzie podziwialiśmy ciekawą prezentację ikon, zakończyła tę noc pełną wrażeń.

A ja już dzisiaj zapraszam na kolejną wędrowkę po Podlasiu.

Ewa Kuziemska



W Małej Fatrze w maju

Mała Fatra to pasmo górskie leżące w północno-zachodniej części Słowacji. Przecina je rzeka Wag dzieląc na Luczańską i Krywańską. My wybraliśmy się w południowo-zachodnią Luczańską. Pierwszego maja, wczesnym rankiem, szczęśliwie pokonując wspaniałą serpentynę, dotarliśmy na wysoko położone na zboczu Kriżawy Martińskie Hole. Tam mieliśmy spędzić dwie noce. Przedstawiam uczestników wyprawy: Nina - Prezes Oddz. Łódzkiego i członkowie Rafał i Teresa. Z naszego oddziału ja i Piotr. Niezrzeszeni: Staszek (kolega Piotra) z córką Patrycją i z jej koleżanką Karoliną.

Schronisko okazało się wielkim trójkondygnacyjnym murowanym budynkiem czynnym dopiero od godz. 9.00. Śniadanie zjedliśmy na dworze przy ogrzewającym nas słończku. Po otwarciu zostaliśmy zakwaterowani w dwóch niewielkich czteroosobowych pokojach z piętrowymi łózkami; łazienka i ubikacja wspólna dla całego piętra. Na szczęście byliśmy sami. Cena za te "luksusy" to 13 euro od osoby. Po zakwaterowaniu ruszyliśmy w góry. Weszliśmy na leżącą nieopodal Kriżawę (1456m) i troszkę dalej Wielką Lukę (1475m). Szczyty nie zalesione, więc mogliśmy nacieszyć oczy pięknymi widokami. Niestety na obu wybudowano ogromne wieże przekaźnikowe i betonowe budynki, koszmar. Przeszedłszy grzbietem przez Vidlicę (1466m) i Vaterne (1441m) dotarliśmy do żółtego szlaku i po ponad dwugodzinnej wędrówce znaleźliśmy się w Dolinie Świtaczowej. Tam przez okna obejrzelśmy wnętrza zaniedbanego, ale pięknego pałacu. Zbudowany w 1916r. z narożnymi wieżyczkami i tarasami, w czasie wojny był schronieniem dla partyzantów. W 1944r. spalony przez Niemców. Po wojnie odbudowany, ale niekonserwowany niszczeje. Szkoda, mógłby służyć np. jako pensjonat. Obok znajduje się pomnik poświęcony bohaterom Praskiej Jesieni. Po przerwie na posiłek i krótkim odpoczynku wróciliśmy zielonym szlakiem przez Horną Lukę (1299m) do czerwonego i znów Vaterne i Vidlicę na Wielką Lukę i Kriżawę. Po drodze znów widoki na Mały i Wielki Krywań, cel kolejnej wyprawy, oraz Tatry. Na wielkiej Luce zapragnęliśmy obejrzeć

zachód słońca, ale po półgodzinnym oczekiwaniu, z powodu zimnego wiatru, zdecydowaliśmy wracać. Wycieczka była bardzo wyczerpująca a za nami cała noc podróży, więc po umyciu i kolacji wszyscy zasnęliśmy bardzo szybko.

Nazajutrz w pełni sił ruszyliśmy na następną wycieczkę szlakami Małej Fatry. Jedna z naszych koleżanek Teresa postanowiła zostać i pospacerować w pobliżu schroniska. Stwierdziła, że może nie



podolać i nie chciała nas opóźniać. Pogoda zapowiadała się nieciekawie, niebo zachmurzone. Obraliśmy kierunek na Mincol (1364m) głównym grzbietem Kriżawy, która z drugiej strony pokryta była grubą warstwą śniegu. Nie było łatwo – ciągle zapadaliśmy się po kolana. Po przejściu śniegowego odcinka zasłabła Karolina. Staszek zdecydował wrócić z nią do schroniska. My natomiast przez Zazrivę (1394m) i Dolną Lukę (1305m) dotarliśmy do Mincola. Pogoda poprawiła się i wyjrzało słońce, co wprawiło nas w lepszy humor. Z Mincola zeszliśmy na sedło Okopy, gdzie rzeczywiście zostały ślady po okopach. Ustawiono tam także moździerz i armatkę. Dalej w górę dotarliśmy na Uplaz (1301m), skąd znów mogliśmy podziwiać Krywanie. Ośnieżone, w słońcu prezentowały się malowniczo i trochę groźnie. Z Uplaza wróciliśmy na Mincol (kilkanaście minut), gdyż Piotr wypatrzył na mapie zbieg trzech dolin w jednym miejscu. Było dość długo i stromo. A samo miejsce okazało się niezbyt ciekawe – sfaltowa droga, którą jeździły

ściąające drzewo ciągniki. Zdecydowaliśmy dojść na skróty do zielonego szlaku. Znowu stromo i gruba warstwa suchych liści – niezła gimnastyka. Ale opłacało się – odnaleźliśmy szlak, który poprowadził nas trasą ciekawych skalnych rzeźb przez Skalkę (1308m) na Krizawę i do kwatery.

W niedzielę rano zmienialiśmy miejsce pobytu. Dotarliśmy do Terchowej – miejsca urodzin legendarnego Janosika. Jest tam na wzgórzu ogromny pomnik tego bohatera. Po krótkim spacerze i zrobieniu zdjęć dojechaliśmy do Chaty Vratna – miejsca naszego noclegu. Tu miła niespodzianka – ceny po 8 euro i warunki lepsze. Po zakwaterowaniu, ruszyliśmy żółtym szlakiem do pięknej dolinki ze schroniskiem Chata na Gruni (950m) i dalej – prawie pionowo, na Południowy Grun (1459m). Po posiłku zaczęliśmy pokonywać kolejne szczyty i tak: Steny – półn. wierzchołek (1535m), Sedło w Stenach (1480m), Steny – połd. wierzchołek (1572m), Sedło za Hromovym (1550m), Hromove (1636m). Wędrowce towarzyszyło słoneczko, które nas opalało i piękne widoki otaczających gór. Szliśmy dzielnie, dalej zejście na Silnovskie Sedlo (1524m) i długie śniegowe podejście na Wielki



Krywań (1709m). Tam zapada decyzja – wracamy do wyciągu i zjeżdżamy kolejką do schroniska.

W poniedziałek, ostatni dzień pobytu, dojechaliśmy do Stefanowej. Żółtym szlakiem wzdłuż Bobotów i dalej do Dierów. Są to wąwozy z potokami, wodospadami i pionowymi skałkami. Wędrowkę uatrakcyjniają, mostki, drabinki i schody z poręczami i łańcuchami. Po pokonaniu Dierów dalej na Sedło pod Tanecznicou i Sedło Medzirozsutce. Tam potwierdziła się wcześniej zasłyszana wiadomość, że szlak na Wielki Rozsutec jest zamknięty z powodu kruszenia się skał. Pozostał więc ten Mały, ale trudny. W pewnym momencie, przy najtrudniejszym odcinku stwierdziłam – zostaję nie dam rady. Wtedy Piotr okazał się super kolegą. To z jego pomocą duchową i asekuracją fizyczną szczyt został zdobyty. Warto było, bo znów było na co popatrzeć; między innymi na Wielki Rozsutec. Po zejściu tą samą trasą dalej wybraliśmy szlak, którym obchodzi się Wielkiego Rozsutca do przełęczy Medziholie i w dół do Stefanowej. Tam powitał nas deszczyk, ale na szczęście na przystanku autobusowym była duża wiata. Mogliśmy zjeść przygotowane kanapki i przebrać się na drogę. Następnie wsiedliśmy do zaparkowanych w pobliżu samochodów i już w słoneczku ruszyliśmy w stronę Łodzi. Żał było opuszczać tak urokliwe zakątki.

Wyjazd uważam za udany pod każdym względem: sympatyczni ludzie, ładna pogoda, przepiękne wycieczki. Życzę wszystkim tak udanych wycieczek. Do zobaczenia na szlaku.

*Tekst i zdjęcia
Ewa Kolińska*





WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø 18 maja 2009 roku Kinga Baranowska (Alpinus Expedition Team) jako pierwsza Polka stanęła na wierzchołku Kangchendzongi (8586), trzeciego szczytu świata.

e – gory.pl

Ø Polska ekspedycja ratowników TOPR-u, która z okazji 100-lecia powołania tej organizacji planowała zdobyć himalajski ośmiotysięcznik Dhaulagiri zakończyła się niepowodzeniem. Niewątpliwym wpływem na przebieg wyprawy miały dramatyczne wydarzenia z 8 kwietnia, kiedy to działający niezależnie (z Peterem Hamorem) Piotr Morawski wpadł do szczeliny ponosząc śmierć.

e – gory.pl



Piotr Morawski

Gdy tylko znajdę się w górach, to przede wszystkim staję w miejscu i patrzę wokół siebie... a potem chcę robić tysiąc rzeczy na minutę. W moim życiu było tak: góry były pasją, odskocznią i trwały gdzieś tam obok, a przede wszystkim była praca, studia, rodzina. W pewnym

momencie przez góry tyle się zmieniło, a nadal mi się wydawało, że nadal są tylko pasją i w końcu okazało się, że stały się jednym z najważniejszych elementów.
– Piotr Morawski.

Ø W sobotę 9 maja po raz trzeci na szczycie Kasprowego Wierchu spotkali się miłośnicy nart, by wspólnie zakończyć sezon. W tym roku spotkanie miało szczególny charakter, gdyż towarzyszyła mu premiera wyjątkowego filmu dokumentalnego pt. „Nasz Kasprowy – opowieść o babci kolejce”.

e – gory.pl

Ø Letnia edycja akcji „Wolontariat dla Tatr” rusza w czerwcu. Podobnie jak do tej pory, do głównych zadań wolontariuszy należeć będą patrole szlaków, monitoring i zarządzanie ruchem turystycznym, sprzątanie poboczy, czyszczenie przepustów, uzupełnianie tablic informacyjnych, czy znakowanie.

TPN

Ø W tym roku mija 35 lat, od kiedy kilku zapaleńców z Kalifornii postanowiło stworzyć najbardziej zaawansowane produkty górskie. Dokładnie w 1974 roku udało im się wyprodukować ekstremalnie ciepłe śpiwory puchowe, które zostały specjalnie zaprojektowane dla ekipy kręcącej zdjęcia do filmu „Akcja na Eigerze”. Dwa lata później

Marmot rozpoczął współpracę z firmą W.L. Gore, dzięki czemu stał się pierwszą firmą produkującą profesjonalne produkty górskie, wykorzystujące nowoczesne technologie.

goryonline.com

Ø Karpacz reaktywuje swoją linię kolejową. Szklarskiej Porębie udało się doprowadzić do rozpoczęcia prac na nieczynnej od wielu lat linii kolejowej. Karpacz postanowił też mieć własny pociąg. Nieczynna trasa wiodąca pod Śnieżkę rdzewieje od ponad 9 lat. Pociągami retro turyści mają pojechać już latem.

e – gory.pl

Ø Od 1 czerwca prawdopodobnie przez 2 tygodnie zamknięta będzie dla turystów kopuła Giewontu. Związane to jest z pracami renowacyjnymi krzyża.

Tyg. Podhalański.

Z ostatniej chwili

Decyzją dyrektora TPN Pawła Skawińskiego termin rozpoczęcia prac na Giewoncie został odroczony z uwagi na powrót zimy w Tatrach.

Ø Na tatrzańskich polanach rozpoczął się wypas kulturowy owiec. W szalasach można zobaczyć, jak się wyrabia oscypki. Po zimowej przerwie na hale ponownie wracają owce. Bacowie przyprowadzą na tatrzańskie polany około 1200 owiec.

e – gory.pl

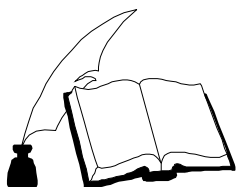
Ø 5. edycja Nocy Podróżnika Trawers odbyła się 6-go czerwca w Łodzi, w klubie Mojito. Zgromadzona licznie publiczność mogła obejrzeć 18 pokazów z nisko budżetowych wypraw w różne zakątki świata, m.in. do Paragwaju, Japonii, Namibii, Syrii i Izraela. Głosami publiczności wybrano najlepszy pokaz i najlepsze zdjęcia, a wśród najwytrwalszych widzów rozlosowano nagrody rzeczowe. Następną edycję imprezy już w grudniu 2009.

Wyszukał Janusz Pilc



fot. Marian Bała

6 maja 2009 roku
w wyniku wypadku zmarł
Krzysztof Pankiewicz
wybitny alpinista
i himalaista,
wieloletni prezes
i członek władz klubowych
Łódzkiego Klubu
Wysokogórskiego



NA KARTACH HISTORII

80 lat temu ...

Mieczysław Świerz (1891 – 1929)

5 lipca 1929 roku zginął w Tatrach, na zachodniej ścianie Kościelca **Mieczysław Świerz**, jeden z najwybitniejszych, czynnych wówczas taterników polskich, działacz turystyczny i narciarski, pisarz i nauczyciel.

Mieczysław Świerz urodził się 25 maja 1891 roku w Krakowie, był najmłodszym synem Leopolda Świerza, znanego badacza Karpat, wieloletniego sekretarza i skarbnika Towarzystwa Tatrzańskiego. W 1909 roku zdał maturę w Krakowie, następnie w 1913 roku ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1917 roku obronił pracę doktorską na temat poezji Seweryna Goszczyńskiego.

W latach 1915-1918 walczył w armii austriackiej, a następnie do 1921 w wojsku Polskim służył jako instruktor Kompanii Wysokogórskiej.

Od najmłodszych lat chodził po Tatrach i stał się jednym z czołowych taterników swojej epoki. Towarzyszem jego wycieczek taternickich był początkowo Władysław Kulczyński junior, potem Kazimierz Piotrowski i liczni taternicy od Janusza Chmielowskiego do Bronisława Czecha. Świerz był prawie na wszystkich ważniejszych szczytach tatrzańskich; na wielu turniach tatrzańskich był jako pierwszy. Rozwiązał wiele taternickich problemów, dokonując m.in. pierwszych wejść przez Śnieżną Dolinę na Lodowy Szczyt (w 1909), granią Śnieżnych Turni (1910), pn.-wsch. ścianą Żłobistego Szczytu (1911), pd. ścianą Małego Lodowego Szczytu (1912), pn.-zach. ścianą Niżnich Rysów (1919), wsch. ścianą Mięgusowieckiego Szczytu (1921), przez Śnieżną Dolinę na Wyżnią Lodową Przełęcz (1922), pd. żebrzem Wołowej Turni (1927). Uprawiał również taternictwo zimowe i narciarstwo wysokogórskie. Rozwinął również w tym czasie żywą działalność organizacyjną. W latach 1909-1929 pracował



Mieczysław Świerz

Fot. arch. J. Nyka

w Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, jako członek Zarządu, a w latach 1921-1928 jako prezes. Od roku 1911 był członkiem różnych komisji Towarzystwa, a od roku 1921 członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Tatrzańskiego. W roku 1924 był założycielem, a w latach 1924-27 pierwszym prezesem Oddziału Zakopiańskiego Towarzystwa. Był także działaczem ochrony przyrody i należał do Sekcji Ochrony TT od chwili jej powstania w 1912 roku.

Jeszcze jednym polem żywej działalności Świerza było piśmiennictwo tatrzańskie. Poza redagowaniem „Taternika” (1913-1928) od roku 1907 poczynając ogłosił około 200 prac, artykułów, opisów dotyczących taternictwa, turystyki, narciarstwa, ochrony przyrody i innych spraw związanych z Tatrami i Podhalem, głównie na łamach „Pamiętnika TT”, „Wierchów” i „Taternika”.

Najważniejszą pozycją w jego piśmiennictwie jest niewątpliwie 4-tomowy przewodnik taternicki „Tatry Wysokie” (1925-26), wydany wspólnie z Januszem

Chmielowskim. Jest również autorem przewodników dla turystów: „Przewodnik po Tatrach” (1912), „Przewodnik po Tatrach Polskich i Zakopanem” (1919), „Przewodnik po Tatrach i Zakopanem” (1927). Na tych przewodnikach wychowało się kilka pokoleń taterników i turystów.

Zginął mając zaledwie 38 lat. Pochowany został na Pęksowym Brzysku w Zakopanem. Jego pogrzeb był wielką i spontaniczną manifestacją mieszkańców Zakopanego i przyjezdnych delegacji na cześć wielkiego zdobywcy tatrzańskich szczytów.

W 1935 roku PTT przemianowało Schronisko im. Leopolda Świerza przy Pięciu Stawach Polskich na Schronisko im. Leopolda i Mieczysława Świerzów.

Stanisław Flakiewicz

na podstawie

Encyklopedii Tatrzańskiej Z. W.Paryskich



A CO W KSIĘGARNIACH ?

♦ **II tom Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu** – Góry Azji. Pod redakcją Małgorzaty i Jana Kielkowskich, str. 808. STAPIS

♦ **III tom Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu** – Góry Europy. Pod redakcją Małgorzaty i Jana Kielkowskich, str. 808. STAPIS

♦ Stefan Ciešlar – **Pasja gór.** Str. 224. STAPIS

♦ Agnieszka Borecka, Rafał Nawrot – **Przewodnik wspinaczkowy po Krymie.** Str. 64. STAPIS

♦ John Long – **Opowieści z krainy Largo.** Str. 284. STAPIS

♦ **Stanisław Wyspiański – album.** Tekst – Marta Romanowska. BOSZ 2009

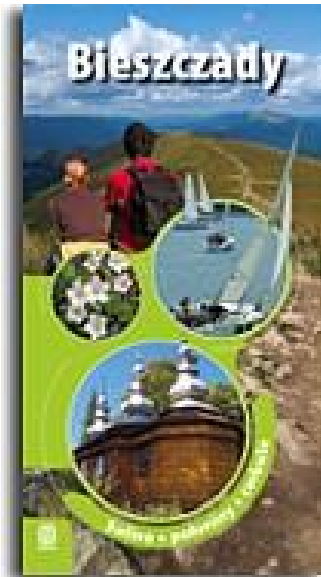
♦ **Antologia poezji lwowskiej. Moje serce zostało we Lwowie.** BOSZ 2009

♦ **Kazimierz Krakowski – album.** Wstęp Olgierd Budrewicz. BOSZ 2009

♦ Al. Strojny, K. Bzowski, K. Chojnacka. – **Lwów, Krzemieniec, Kamieniec Podolski oraz największe atrakcje Ukrainy Zachodniej,** 252 str. Wyd. Bezdroża, Kraków 2009

♦ Dariusz Tokarski. **Elbrus i Dolina Bezingi,** str. 98. Elamed 2008.

♦ Józef Nyka. **Tatry Polskie.** Wyd. XVI, str. 308. Latchorzew 2009.



♦ Mieczysław Orłowicz. **Przewodnik po Europie. Europa wschodnia i środkowa** (Reprint z 1914), str.478. Piątek trzynastego Wyd., Łódź 2009

♦ Anna Milewska. **Życie z Zawadą.** Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2009

♦ Paweł Brzozowski. **Beskidy na okrągło** [...], str.272. Bezdroża. Kraków 2009

♦ Krzysztof Plamowski. **Bieszczady, Solina, poloniny, cerkwie.** 252 str. Wyd. Bezdroża. Kraków 2009

♦ **Karpaty** (jęz. ukr.) – Nr 4 (28) 2008, Wyd. Karpaty Tur. Incest. Iwano-Frankowsk 2008, zawiera:

- z Dzembroni na Popa Iwana

- Mianowski Skit

♦ Puchała Anna, Strzelecki Leszek – **Lemkowszczyzna Wenhrynów,** Wyd. Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku, 148s, Sanok 2007

♦ Jan Gancarski, Urszula Janicka-Krzywda – **Szlakami Huculszczyzny. Katalog Wystawy,** Krosno lipiec-sierpień 2008. Wyd. Muzeum Podkarpackie w Krośnie, 172s, repr. Krosno 2008

Wyszukali

Janusz Pilc i Tadeusz Kielbasiński

WIOSENNE WYJAZDY

Zaplanowane na koniec kwietnia i początek maja wyjazdy kajakowo – rowerowe odbyły się pomimo małego zainteresowania. W leśniczówce Studzianka otwierałem sezon w lasach gostyńskich razem z Olą i Lucynką z Oddziału Łódzkiego oraz doktorem Pawłem – opiekunem chatek.

Wyjazd 1. majowy nad Pilicę był wyłącznie rowerowy i kręcił się wokół bunkrów w Konewce, a powtórzony został w następny weekend w zmienionym składzie.

W tych wszystkich wyjazdach uczestniczył niżej podpisany.

Janusz



VI RAJD EMERYTÓW I KANDYDATÓW – WYRYPIARZY 2009

W dniach 17-19.07.2009 **XXVII Łemkowska Watra w Zdyni**

W dniach 27.07-1.08.2009 **VI Rajd Emerytów w Beskidzie Niskim** ze stałą bazą noclegową w Mszanie
Program

27.07.2009 Mszana – Chyrowa – Rez. Igiełki – Mszana

28.07.2009 Mszana – Tylawa – Jaśliska – G. Kamień 857 m npm – Czeremcha – Prikra – Bodružal –
Krajna Polana – Niżny Komárník – Barwinek – Mszana

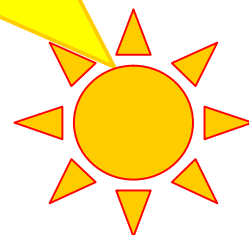
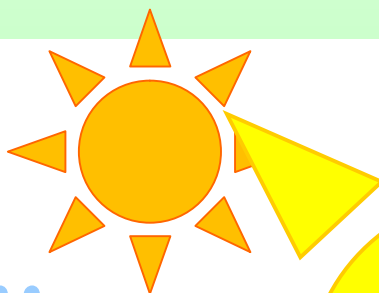
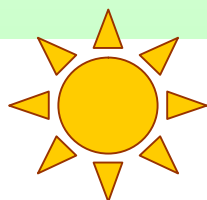
29.07.2009 Mszana – Tylawa Stasiane – Rez. Przełom rz. Jasiołki – G. Piotruś 728 m npm – Zawadka
Rymanowska – Trzciana – Pustelnia św. Jana – Kamienna Góra 673m npm – Mszana

30.07.2009 Mszana – Barwinek – Vyšny Komarník – Medvedie – Vyšna Pisana – Baranie 754m npm –
Olchowiec – Mszana

31.07.2009 Mszana – Krempana – Kiczera Żydowska 561m npm – Ścieżka przyrodnicza „Kiczera”
im. prof. J. Rafińskiego – Wysokie 657m npm – Żydowskie – Jaworzyna 711m npm – Huta
Krempska – Polany – Mszana

01.08.2009 powrót do Łodzi

W imieniu Oddziału Karpackiego PTT w Łodzi zaprasza
organizator Rajdu: Edward Siekierski
tel. 500 043 217



*Drodzy Czytelnicy
Wędrujcie, bawcie się,
cieszcicie się każdą chwilą
i spotkaniem na szlaku .
I jak co roku czekamy
w Redakcji na Wasze kartki*



A CO DALEJ ?

Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13
godz. 18

3 września Nasze wspomnienia wakacyjne –
pokaz zdjęć z Podlasia

17 września Film z serii Polskie Himalaje:
„Łodowi wojownicy”

Wyjazdy:

27.07–01.08. VI Rajd Emerytów i Kandydatów –
Wyrypiarzy z bazą w Mszanie

01.08–15.08. Wyprawa w Czarnohorę – Śladami Vincenza.
Kontakt: Ewa Kuziemska, tel. 698 992 139

Wrzesień – Mała Fatra. Kontakt: Janusz Pilc,
tel. 692 490 724

Nasza strona internetowa: www.karpacki.ptt.org.pl